

41 - JEZUS ZAWSZE MÓWIŁ Z MIŁOŚCIĄ

W tym rozdziale przyjrzymy się, jaki Jezus daje nam przykład do naśladowania w kwestii miłości.

W poprzednim rozdziale widzieliśmy, że miłość Jezusa nie wyrażała się w sentymentalnych słowach, lecz w okazywaniu szacunku i współczucia. Ludzie byli dla Jezusa ważniejsi od dóbr materialnych, a Jego miłość objawiała się w tym, że był gotów umrzeć, aby uwolnić nas od naszych grzechów. Napisano: „*Bóg tak umiłował świat, że dał swojego jednorodzonego Syna*”. Najwyższym dowodem Bożej miłości jest to, że oddał własnego Syna, aby za nas umarł. Dlatego Jezus powiedział: „*Nie ma większej miłości ponad tą, gdy ktoś oddaje życie za swoich przyjaciół*”. To się nie stało tylko w sferze fizycznej, ponieważ w relacjach z ludźmi, Jezus każdego dnia umierał dla samego siebie. To jest właśnie nasz krzyż, który mamy brać codziennie. Największym dowodem miłości do drugiej osoby jest to, że w relacji z tą osobą jesteś gotów umrzeć dla samego siebie odnośnie swoich praw, swojej reputacji i własnych korzyści. Wszystko poza tym nie jest miłością.

Świat jest pełen ludzi, którzy cały czas szukają własnych korzyści, kombinując: „Do czego ten ktoś może mi się przydać?”. Gdy wykorzystują innych ludzi do własnych celów, wtedy właśnie to mają na myśli. Jednak człowiek prawdziwie kochający innych ludzi jest zainteresowany wyłącznie ich dobrem, dlatego nie myśli w kategoriach: „Ile mogę dzięki tej osobie zyskać?”. Jeśli nie oczyścisz swojego ciała i ducha z tej nieczystości, która jest w każdym z nas, to nigdy nie będziesz w stanie kochać innych ludzi Bożą miłością. Dlatego musisz prosić Ducha Świętego, aby oczyścił Cię z tego i pomógł Ci ukrzyżować swoje złe motywacje, aby móc kochać ludzi Bożą miłością.

Jest to jeden z powodów, dlaczego Jezus nie gniewał się na ludzi nawet wtedy, gdy byli bezmyślni, niekulturalni, albo gdy popełniali błędy. Jezusa nie denerwowali nawet ludzie apatyczni. Nie denerwowała Go chaotyczność, niesystematyczność, powolność i nieostrożność. Nie był z tego powodu rozdrażniony, ani zniecierpliwiony. Dlaczego więc Ciebie drażnią te rzeczy, gdy widzisz je u innych? Dlatego, że nie umarłeś dla samego siebie, skutkiem czego nie wiesz, czym jest prawdziwa miłość.

Śpiewamy o miłości, mówimy o miłości, ale czy wiesz, co jest rzeczywistym dowodem miłości? Rzeczywistym dowodem miłości jest to, że jesteśmy gotowi umrzeć dla samych siebie, gdy widzimy u innych powolność, nieporządek lub brak kultury. W pierwszej kolejności musimy taką osobę kochać. Możesz powiedzieć: „Czyż nie należy skorygować takiej osoby lub starać się ją poprawić?”. Tak. Jak najbardziej, bo Jezus też korygował ludzi. Ale czy wiesz, dlaczego ludzie akceptowali uwagi Jezusa, w przeciwieństwie do uwag faryzeuszów? Dlaczego ludzie przyjmowali słowa Jezusa, a nie chcieli słuchać, gdy to samo mówili faryzeusze? Ponieważ widzieli, że Jezus ich kocha.

Ludzie zaczną przyjmować Twoje uwagi, gdy zobaczą, że ich kochasz. Gdy zaczniesz korygować osobę, której nie kochasz, wtedy jesteś jak faryzeusz. Gdy Cię rozdrażni jakaś osoba, wtedy nie możesz jej poprawiać, bo najpierw musisz poprawić samego siebie. Jeśli nie masz cierpliwości do ludzi, to znaczy, że nie jesteś gotowy, aby ich poprawiać. Mało kto zauważa, że najpierw trzeba poprawić własny brak opanowania.

Czy wiesz, że zanim zaczniesz naprawiać niesystematyczność, niedbalstwo lub powolność u innych ludzi, to najpierw musisz naprawić swoją drażliwość i brak cierpliwości, które są owocami egoizmu? Dlatego Jezus powiedział, że zanim zaczniesz wyjmować źdźbło z czyjegoś oka, najpierw masz wyjąć belkę z własnego oka.

Czy wiesz, że człowiek doskonały może nosić ciężary ludzi niedoskonałych? Jezus był doskonały, więc chociaż żył w niedoskonałym świecie, to mógł nosić ciężary innych. Czy zatem my, którzy nie jesteśmy doskonali, możemy nosić ciężary innych ludzi, którzy też są niedoskonali? Ze względu na fakt, że wszyscy jesteśmy niedoskonali, oni muszą nosić je razem z nami, a my musimy je nosić razem z nimi. Dlaczego więc uważamy to za trudne? Powodem jest to, że wszyscy jesteśmy niedoskonali. Im bardziej chcemy być doskonali, tym bardziej musimy brać swój krzyż i umierać dla samych siebie. A im więcej mamy cierpliwości, tym bardziej umiemy wybaczać i tolerować błędy innych. Nie będziesz się wtedy gniewać ani wpadać w irytację, gdyż powiesz: „Jakie to ma znaczenie? Przecież drobiazg, który mnie dzisiaj denerwuje, w świetle 2000 lat nie robi żadnej różnicy”. Widzimy więc, że jeśli na wszystko będziemy patrzeć z punktu widzenia wieczności, wtedy będziemy mogli coraz bardziej kochać innych, bez względu na to, czy popełniają błędy, czy nie.

Czy znasz rodziców, których denerwują ich własne dzieci? Czy uważasz, że oni je naprawdę kochają? Oni lubią je karmić, ubierać, kształcić i dawać im wiele różnych rzeczy, jednak gdy ich dziecko zaczyna sprawiać jakiegokolwiek niedogodności, wtedy natychmiast zaczynają się denerwować. Dlatego umrzeć dla samych siebie, należy we wszystkich relacjach. Korygować innych można dopiero wtedy, gdy kogoś kochamy. Dopiero wtedy, gdy z naszego oka zostanie wyjęta belka i widzimy na tyle ostro, aby wyjąć źdźbło z oka drugiej osoby. Zobacz, jak Jezus zwracał się do innych ludzi.

Czy wiesz, że nasza mowa jest odwzorowaniem tego, co jest w sercu? Jezus powiedział, że nasze usta mówią z obfitości naszych serc. Co jest w Twoim sercu, to wyjdzie w rozmowie. Tego nie da się długo ukrywać. Czy wiesz, dlaczego niektórzy ludzie bagatelizują innych, drwią z nich i wypowiadają pod ich adresem zgryźliwe uwagi? Bo nie są podobni do Chrystusa i nie kochają innych. Zastanawiam się, czy takie osoby w ogóle są narodzone na nowo! Czasami odnoszę wrażenie, że tacy ludzie nie mają żadnych hamulców, gdy mówią nieprzyjemne rzeczy o innych, nie mówiąc już o rzeczach, które ranią. Bardzo smutne jest też to, gdy ktoś wypowiada subtelne słowa, aby kogoś zranić. Czasami widać to między małżonkami, gdy w kąśliwy sposób zwracają sobie uwagę. Jezus nigdy tak nie robił.

Jezus potrafił stanowczo napominać. Kiedyś odwrócił się od Piotra i rzekł: „*Idź precz od mnie, szatanie*”. Lecz On nie powiedział tego złośliwie, ani w gniewie. Powiedział to, aby Piotr mógł zobaczyć, że słowa, które wypowiedział były inspirowane przez szatana, aby Jezus uniknął krzyża. Bóg chciał, aby Jezus poszedł na krzyż, a tutaj widzimy, jak szatan za pomocą Piotra, próbuje Jezusa od tego odwieść. Jezus zwrócił się do niego per szatanie, aby Piotr mógł zrozumieć powagę sytuacji. W innym przypadku, Jezus nigdy nie wyrządziłby mu przykrości, gdyż nigdy nie wypowiedział nawet jednego słowa, które mogłoby kogoś zranić. Nie mówił też o słabościach uczniów za ich plecami.

Skąd to wiemy? Czyż nie jest wspaniałe, że przez trzy lata, gdy uczniowie byli razem z Jezusem, nigdy nie obmówił żadnego z nich, nawet Judasza? Przez te trzy lata, nawet nie obnażył Judasza. Gdyby Jezus rozmawiał z uczniami o słabości Judasza, to podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy powiedział: „*Jeden z was mnie wyda*”, każdy z nich wiedziałby, o kim jest mowa. Gdyby Jezus im to powiedział, wtedy mówiliby: „Wiemy, że to Judasz”.

Ale żaden z nich tego nie wiedział. Wszyscy pytali: „*To chyba nie ja, Panie?*”. To, że nikt o tym nie wiedział jest dowodem, że Jezus nie rozmawiał z nimi o Judaszu, bo On nigdy nikogo nie obmawiał, gdyż nie był plotkarzem. Plotkarzami i oszczercami jest wielu wierzących. Czy wiesz dlaczego? Bo nie wiedzą, czym jest chwała Boża i nie dostrzegli w Jezusie Chrystusie miłości Boga ani Jego dobroci. Tacy ludzie lubią mówić o napełnieniu Duchem Świętym, nadprzyrodzonych zjawiskach i uwielbieniu Boga, lecz nigdy nie zostali uwolnieni od obmowy i plotkowania.

Tacy jak Jezus możemy stać się tylko wtedy, gdy zrozumiemy, czym jest Jego chwała. Duch Święty chce nam najpierw pokazać, jak Jezus żył, a następnie mówi: „Czy pozwolisz, że uczynię Cię takim jak On”. Duch Święty nie mówi: „Od teraz bądź taki, jak Jezus”. On mówi: „Pozwól, że uczynię Cię takim, jak Jezus”. Czyż to nie jest piękne? Gdyby Duch Święty pokazał mi chwałę Jezusa i powiedział: „Od teraz bądź taki, jak On”, wtedy natychmiast bym się poddał, mówiąc: „Ja tak nie potrafię”. Jednak Duch Święty tak nie mówi. On najpierw pokazuje piękny sposób mówienia Jezusa, a następnie mówi: „Czy chcesz, abym Twoją mowę uczynił tak samo czystą, dobrą i pełną miłości, jak mowa Jezusa? Czy pozwolisz, abym od dzisiaj zaczął kontrolować Twój język i Twoje słowa?”. Tak wygląda napełnianie Duchem.

Jednym z owoców Ducha jest wstrzemięźliwość. Gdy Duch Święty prowadzi nas do śmierci własnego ja, wtedy możemy być Nim tak napełnieni, że nikomu nie zaszkodzimy słowami, ani niczym innym. Z drugiej strony, Jezus posługiwał się językiem, aby zachęcać i korygować. Uczynił ze swojego języka użyteczny instrument w rękach Boga. W Księdze Izajasza 50:4, jest piękny werset, mówiący o języku Jezusa, w którym napisano: „*Jahwe obdarzył Mnie językiem wymownym, abym umiał nieść strudzonym słowa pokrzepienia*”.

Czy myślałeś, kiedyś o takiej posłudze? Wtedy nie trzeba być nawet kaznodzieją. Chcąc mieć właściwe słowo dla ludzi, nie trzeba nawet stawać za kazalnicą. Czy wiesz, ilu strudzonych ludzi spotykasz każdego dnia na swojej drodze? Ilu ludzi spotykasz codziennie w pracy lub w swojej okolicy? Jest ich bardzo wielu, a pomiędzy nimi jest wielu utrudzonych. Czy masz dla nich słowo zachęty? Czy rozmawiasz z nimi o polityce lub pogodzie, pozostawiając ich z ich ciężarami? Bóg chce wykorzystać Twój język i użyć go do wypowiedzania słów zachęty, a czasami i korygowania innych. Jezus używał swojego języka także jako miecza, w celu obnażania ludzkiej dumy i wyniosłości.

Pomyśl, jak musiał być zachęcony rzymski setnik, kiedy Jezus powiedział do niego: „*U nikogo w Izraelu nie znalazłem większej wiary*”, lub Syrofenicjanka, gdy Jezus pochwalił jej wiarę. Możesz to przeczytać, w Ewangelii Mateusza, rozdziałach 8 i 15. Przypomnij sobie cudzołożnicę w domu Szymona trędowatego (Łk 7). Jak ona została zachęcona, gdy Jezus ją pochwalił za obmycie Mu stóp. Także Maria z Betanii, została pochwalona za swoją postawę. Oni nigdy nie zapomnieli tych słów. Pomyśl, jak Piotr został wzmocniony, gdy Jezus powiedział: „*Będę się za ciebie modlił*”. Czasami wystarczy tylko kilka słów, aby kogoś wzmocnić. Wiele osób musiało usłyszeć te słowa z ust Jezusa, ale takie słowa mogą wychodzić także z Twoich ust, jeśli będziesz prosić Ducha Świętego, aby wlał do Twojego serca miłość Bożą do innych ludzi.

tl. www.chlebnieba.pl ©